

Brzeg – Przebiśniegi

Wychodzę na brzeg
Zanosi się na deszcz
I grom z jasnego nieba
Leje się jak z nosa krew
Pogoda na dziś
To w moją stronę liść
Znów wpadam w tarapaty
Jak winogron spada kiść
Nie chciałam, ale zmokłam zupełnie
To nie jest przeze mnie, ten deszcz
Wybaczcie, ale dzisiaj nie wracam
Się burza przetacza przez gniew
To nie jest takie proste (aa)
Wrócić tam po spalonym moście (aa)
Między palcami zimne ognie (aa)
Rozpaliłam i zapomnę (oo)
I się zrobiło dziwnie, po drugiej stronie ty
Pomiędzy nami płyną ludzie, ja zabijam łzy
I brzmi to jakoś obco, naiwnie,
Gdy mówią to imię
Tak jakby pękały szwy
Nie chciałam, ale zmokłam zupełnie
To nie jest przeze mnie, ten deszcz
Wybaczcie, ale dzisiaj nie wracam
Się burza przetacza przez gniew
Wymieniłbym swój ogród za twój brzeg
I cały święty spokój za twój śmiech



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych